

FUNDACJA GENERAL ELŻBIETY ZAWACKIEJ  
Archiwum i Muzeum Pomorskie Armii Krajowej  
oraz Wojskowej Służby Polek  
87-100 Toruń, ul. Podmurna 93, tel. 0048 56 65 22 186  
e-mail: fapak@wp.pl; www.zawacka.pl  
NIP 956 16 25 127; REGON 870502736  
KRS 00000 41632  
Nr r-ku 82 1090 1506 0000 0000 5002 0244

A. Rep. z obrotu teczki  
A. Rep. opom. 2014



LHP

foto

plk. NOBIS Janina (1948)  
z d. Patatuch

4069 /usk

SPIS ZAWARTOŚCI  
TECZKI

4069/KSK

NOBIS Janina

z ob. Potatuch

- I./1. Relacja ✓ K. 2, 3, 4
- I./2. Dokumenty (sensu stricto) dotyczące relatora —
- I./3. Inne materiały dokumentacyjne dotyczące relatora —
- II. Materiały uzupełniające relację ✓ K. 5, 5-6
- III./1. Materiały dotyczące rodziny relatora —
- III./2. Materiały dotyczące ogólnie okresu sprzed 1939 r. —
- III./3. Materiały dotyczące ogólnie okresu okupacji (1939-1945) —
- III./4. Materiały dotyczące ogólnie okresu po 1945 —
- III./5. Inne ... —
- IV. Korespondencja ✓ K. 4, 5
- .....
- .....
- .....
- V. Nazwiskowe karty informacyjne ✓
- VI. Fotografie ✓

# III Relacja

Relacja Robis Jasiwy z d. Patalech sporządzona  
według schematu relacji o wojennej służbie kobiet - żołnierzy  
w I i II Armii WP w l. 1939-1945

Relacja podpisana własnoręcznie z datą 12 VI 2003 r.

skopis okg. k. 2. s. 1-4





III/11

Schemat relacji o wojennej służbie kobiet-żołnierzy  
W I i II Armii Wojska Polskiego  
w latach 1939-1945

Relację można sporządzić również w sposób opisowy uwzględniając punkty schematu ale nie rozdzielając opisu na poszczególne punkty.

I. DANE OSOBOWE

- 1. Nazwisko (także panięskie z datą zmiany), imiona *Nobis Jamina*  
*z d. Jatawch, do 20.10.1948 roku Jatawch*
- 2. Data i miejsce urodzenia (w przypadku wsi podać powiat) *8.10.1923 r*  
*Wola Wielka, pow. Lubaczów*
- 3. Imiona rodziców, nazwisko panięskie matki, dane o ich pracy, zawodowej i społecznej *Antoni, Zuzanna - właściciele gospodarstwa rolnego - rolnicy*
- 4. Obecny adres składającej relację, nr telefonu *Jamina Nobis,*  
*ul. 32-700 Bochnia,*  
*tel. (014) woj. małopolskie*

II. DANE ŚRODOWISKOWE

- 1. Wykształcenie (nazwy szkół i lata ich ukończenia) *7 klas szkoły powszechnej - 1937 rok.*
- 2. Miejsce zamieszkania przed 1939 rokiem *kolonia Turawce, gmina Stryczka Królewska, pow. Lwów*
- 3. Czym zajmowała się przed 1939 rokiem (nauka, praca-jaka?)  
*uczestniczyła w służbie społecznej i pomagała rodzicom przy pracach rolnych*
- 4. Przynależność do ZHP, PCK, PWK, ZMW, Sodalicia Mariańska  
*nie należałam*

III. UDZIAŁ W KAMPANII WRZEŚNIOWEJ 1939 ROKU

Przydział, funkcja, służba wojskowa lub udział w obronie cywilnej, służba sanitarna

*nie brałam udziału*



IV. DANE Z OKRESU LAT 1939-1945  
 Nauka, praca, udział w konspiracji (jakiej?)

nie brałam  
 udziału

- Kiedy i w jakich okolicznościach znalazła się w ZSRR? (wywiezienie, aresztowanie, ewakuacja, miejsce pobytu – charakter pracy)

10 lutego ~~1940~~ 1940 roku, wywieziona wraz z rodziną do Inturnia woj. Lwowski. Ojciec i matka oraz ja z siostrą miankałimową w m. Krutoj Khuz. Ja z ojcem pracowałam w korycie przy wyrobie łam, natomiast matka zajmowała się 6-letnią siostrą i prowadziła dom.
- Moja droga do wojska polskiego (mobilizacja- podać przez kogo zmobilizowana i kiedy, zaciąg ochotniczy)

lipca 1943 roku zostałam wraz z całym transportem (kobiety i mężczyźni) przewieziona z Inturnia do Sielc nad Dniepr (dokładnej daty przybycia do Sielc nie pamiętam). Wstąpiłam do wojska - tego nie wiem.
- Data rozpoczęcia służby w wojsku i data zdemobilizowania

3 ~~lipca~~ sierpnia 1943 roku zmobilizowana zwolniona - w grudniu 1945 roku.
- Nazwy kolejnych jednostek, w których odbywała służbę wojskową

2 Dywizja Piechoty - Szkoła Podoficerska, pluton dyspozycyjno-obronny Sztabu 2 Dyw. Piechoty do czasu zakończenia wojny.
- Jakie wykonywała zadania i jakie zajmowała stanowiska lub funkcje w wojsku

D-ca drużyny, z-ca szefa kompanii dyspozycyjno-obronnej 2 DP
- Jakie przeszła przeszkolenie w wojsku (szkoły, kursy, itp.)

Szkoła Podoficerska Batalionu Kobiecego.
- W jakich bitwach brała udział (miejsce, data, odniesione rany i kontuzje, gdzie i kiedy?)

przy forsowaniu Wisły pod Puławami, walki w ramach 1. i 2. batalionu 2 DP, ranna w nogę w czasie niemieckiego nalotu na stację kolejową w Kiewcach (Ukraina)







5. Z jakiego rodzaju pomocy, służby zdrowia korzystała?

*II/14*  
*Długotrwałe leczenie w szpitalach wojskowych oraz aktualnie leczenie z reguły prywatnie.*

6. Czy była represjonowana po wojnie (sama autorka lub jej rodzina, aresztowania, śledztwo, okoliczności, data i miejsce)

*nie byłem i rodzina nie ~~nie~~ była represjonowana*

7. Krótka charakterystyka najbliższej rodziny, jej losy wojenne, a także szczególne sytuacje życiowe rodziców, rodzeństwa, męża, dzieci – ich wykształcenie, zawody, zajmowane stanowiska.

*Aktualnie rodzice nie żyją oraz najbliższy bracia również nie żyją. Obydwój bracia byli w Armii Gen. Andersa, walcząc pod Monte Carmine. Starszy wrócił z Anglii do Kraju, a młodszy ożenił się z Włochką i wyemigrował do Argentyny, gdzie został we wtornych domach zamordowany przez bandytów. Młodsza siostra, zamężna - emerytka. Mąż emerytowany ptk. WP. w st. spoo. Ciężki zamieszanie, wybitnie wykształcony (lek. stomatolog i producent). Dwoje dzieci z wnuczkami: wnuczek inżynier informatyk, wnuczka studentka politologii i psychologii w Krakowie, a najmłodsza maturzystka w Br.*

Pożądane załączenie :

- dokumentów, wspomnień i fotografii dotyczących okresów przedwojennego, kampanii wrześniowej oraz okresu wojennego
- wykazu książek i artykułów, w których wzmiankuje się o służbie wojskowej autorki relacji i o jej formacji
- bardzo prosimy o podawanie , na nadsyłanych fotografiach, daty, nazwy jednostki, miejsca oraz w miarę możliwości imion i nazwisk osób tam uwiecznionych.

Czytelny podpis

*Janka Naleś*

Data *12.07.2003*



II Materiały uzupełniające relacje

Nobis Joanna z d. Patańuch (8.10.1923)  
oprac. Niewia Wójcik, *Kobiety - żołnierze 1 i 2 Armii WP*  
*biografie i wspomnienia*, Lublin 2010, s. 127-130, fot.

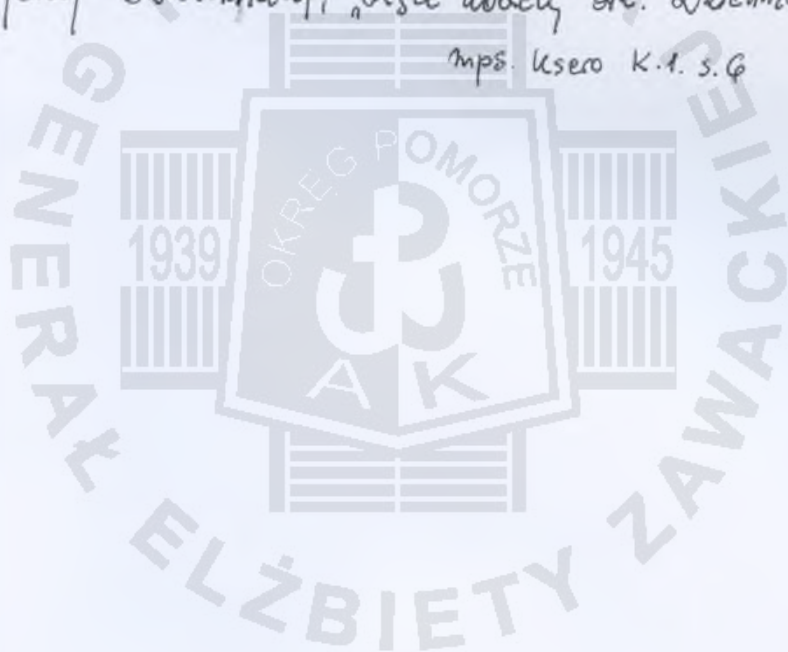
mps. ksero K. 3, s. 4

Ryszard Lis, *"Wojna nie jest dla kobiet"*, *Z Sielc do Berlina*  
art. w: *Dziennik Polski* z dnia 17 II 1987r. fot.

mps. ksero K. 1, s. 5

Jerzy Steinhauf, *"Ręce kobiety"* art. *Dziennik Polski* Nr 57 fot.

mps. ksero K. 1, s. 6







### **NOBIS Janina z d. Patałuch (8.10.1923)**

Urodziła się w Woli Wielkiej, pow. Lubaczów. Rodzice zajmowali się rolnictwem, mieli nieduże gospodarstwo. Matka, Zuzanna z d. Leszczyńska, wychowywała pięcioro dzieci - trzech synów: Stanisława (1914), Edwarda (1919), Piotra (1921) i dwie córki: Janinę i Adelę (1935). Ze względu na trudną sytuację materialną, ojciec, Antoni Patałuch, wyjechał na zarobek do USA. Po 17. latach pracy na emigracji, za zarobione pieniądze zakupił 13 ha ziemi w miejscowości


Żurawce, gmina Lubicza Królewska, d. woj. lwowskie. Wybudował tam nowy dom i zabudowania gospodarcze. Trzy lata przed wybuchem II wojny światowej przeprowadził się z rodziną do Żurawiec. W Woli Wielkiej pozostał na gospodarstwie jeden z synów, Edward.

W dniu 10. lutego 1940 r. rodzina Janiny Patałuch została wywieziona na Syberię. Deportacji uniknął Edward, ponieważ mieszkał w Woli. Bracia, Stanisław i Piotr, uciekli z transportu. Zostali jednak aresztowani i osadzeni w więzieniu. Rodzina była deportowana jako wojskowa, bowiem Stanisław Patałuch, po powrocie z wojska rozpoczął aktywną działalność na terenie gminy, jako założyciel piłsudczykowskiej organizacji „Strzelec”. Podróż na Syberię odbyli pociągiem w urągających warunkach. Trwała miesiąc. W drodze umierało dużo ludzi. Miejscem przeznaczenia była osada Krutoj Klucz położona w głębokiej tajdze, rej. Tołun, Irkucka *oblast'*. Praca w tajdze była niezwykle ciężka. Oprócz wyřębu drzew pracowali przy budowie drogi zimowej przecinającej lasy w linii prostej. Żłobili w nawierzchni ziemi dwa rowki, które zalewali wodą. W ten sposób pod wpływem mrozu tworzyły się podwójne pasy lodowe, po których koniom lżej było ciągnąć sanie. Ta lodowa droga przeznaczona była głównie do transportu ściętych drzew. Dla 17-letniej dziewczyny była to praca ponad siły.

Po napaści Niemiec na ZSRR, podpisaniu układu Sikorski-Majski i ogłoszonej amnestii dla Polaków w 1941 r., bracia Stanisław i Piotr zostali zwolnieni z więzienia. Zaciągnęli się do armii gen. Andersa, z którą przeszli szlak od Iranu do Bolonii. Walczyli pod Monte Cassino i Bolonią. Po wojnie Piotr wyjechał z żoną do Argentyny, Stanisław powrócił z Anglii w rodzinne strony.

W 1943 r. do osady w tajdze dotarła wiadomość o tworzącym się wojsku polskim pod dowództwem Zygmunta Berlinga. W maju tego roku Janina Patałuch zgłosiła się do punktu zbornego w Tołuniu, skąd





NOBI  
Uroc  
Rodzi  
że go  
czyńsk  
synów  
tra (19  
wzglęc  
Anton  
Po 17.  
pieniąc

Żurawce, gmina Lubycza K  
tam nowv dom i zabudowani



transport Polaków odjechał w kierunku Sielc. Miała 19 lat. Do obozu nad Oką, gdzie tworzyła się 1. Dywizja Piechoty im. T. Kościuszki, przybyła 2. sierpnia. Wcielona została do Samodzielnego Batalionu Kobiecego im. Emilii Plater. *Radość panowała ogromna, kiedy zobaczyliśmy polską flagę i polskie mundury* – wspomina. Później przechodziła szkolenie rekruckie, po którym została skierowana do szkoły podoficerskiej w batalionie. *Uczono nas opatrywania rannych, obsługi telefonów i radiostacji, a także obsługi karabinów maszynowych, a nawet pancernic, bo przecież nie wiadomo było, gdzie zostaniemy skierowane. Cała 90-osobowa kompania szkolna mieszkała w jednej ziemiance, którą zresztą same wykonałyśmy.* Przeszła twarde szkolenie. Szkołę podoficerską skończyła z awansem do stopnia kaprała. Z kompanią fizylierek wyruszyła na front pod Lenino. W drodze zachorowała na zapalenie płuc. Trafiła do szpitala polowego.

Po szpitalnym leczeniu skierowano ją do 2. Dywizji Piechoty im. J. H. Dąbrowskiego, do kompanii fizylierek, z którą przeszła szlak bojowy od Sielc przez Smoleńsk, Żytomierz, Berdyczów, Równe, Lublin, Puławy, Warszawę, Bydgoszcz, Wał Pomorski, Odrę - do Berlina. Pierwszy chrzest bojowy przeszła w Kiwercach. Pilnowała sztabowych dokumentów, kiedy niemieckie bombowce zaatakowały stację kolejową. Stał na niej wojskowy transport z amunicją. Rozpętało się piekło. Zginęło wielu żołnierzy, Janina Patałuch została ranna odłamkami w obie nogi. Nie mogła zejść z posterunku i schować się do schronu. Z początku nie wiedziała, co się stało. Dopiero, gdy poczuła, że ma mokro w butach, zobaczyła, że to krew. Rany nie były groźne, szybko goiły się.

3. grudnia 1943 r. została mianowana drużynową. Niemal całą drogę prowadzącą do Berlina przeszła na piechotę w pełnym rynsztunku i pepeszą na ramieniu. Był tylko jeden odcinek marszu zmotoryzowanego. Marsze były niekończące się. *Pamiętam, że padałyśmy ze zmęczenia. Były takie przemarsze, podczas których zasypiałyśmy w szeregu. Szłyśmy trzymając się za ręce. Dwie skrajne w czwórkach czuwały, a pozostałe spały. Przeszłyśmy od Sielc do Berlina setki tysięcy kilometrów na własnych nogach, w mróz, śnieg, deszcz i spiekotę. Patrzyłyśmy na tysiące zabitych i rannych. Z początku odwracałyśmy wzrok. Ale przecież trzeba było pomagać, ratować rannych. Człowiek może do widoku śmierci przyzwyczać się. Wojna to tragiczna sprawa. Pozostawia skazę. To, co się przeżyło ma wpływ na późniejsze życie.*

W sierpniu 1944 roku 2. Dywizja przeszła swój chrzest bojowy podczas forsowania Wisły pod Puławami. Walki te trwały kilka dni. Brały w nich udział fizylierki. *Walki były niezwykle zażarte. Wielu*



*naszych żołnierzy w nich zginęło. Niemcy uparcie bronili przeprawy przez Wisłę... Dowódca naszego 5. pułku piechoty płk Szabelski wybrał 10 fizylierek – podoficerów i przydzielił do poszczególnych kompanii. Walczyliśmy wspólnie z mężczyznami. Wtedy spotkałam Wojciecha Jaruzelskiego, który w stopniu porucznika był wówczas dowódcą kompanii zwiadu pułku – wspomina dziś Janina Nobis, która była wśród wybranych. W tych trudnych dniach wykazała się wielkim męstwem. W październiku 1944 r. podczas walk na froncie otrzymała awans do stopnia plutonowego i została odznaczona Brązowym Medalem „Zasłużonym na Polu Chwały”. Było to duże wyróżnienie.*

*Wykrwawioną w tych walkach 2. Dywizję skierowano pod Warkę, skąd wyruszyła w kierunku Warszawy. Przygotowywała się do zdobycia stolicy.*

*W połowie listopada 1944 r. Janina Patałuch otrzymała przeniesienie do pracy w wydziale topograficznym sztabu 2. Dywizji Piechoty.*

*Styczeń 1945 roku był bardzo mroźny. Dziewczyny marzły w drelichowych mundurach, pełniąc służbę wartowniczą lub ćwicząc przed szturmem Warszawy. 10 stycznia wieczorem wyszliśmy na brzeg Wisły. Była skuta lodem. W nocy padł rozkaz do przeprawy. Przeszliśmy po lodzie na Żolibórz. Sztab 2 Dywizji rozlokował się w Cytadeli, my stanowiłyśmy jego ochronę. Patrzyliśmy na zburzoną Warszawę. Był to niesamowity widok. Kiedy się rozwidniło zobaczyliśmy szkielety domów. Hitlerowcy pozostawili po sobie zgliszcza. Nasza dywizja za udział w walkach o wyzwolenie stolicy otrzymała nazwę „Warszawska”, zapłaciła bowiem za zdobycie miasta ogromną daninę krwi swoich żołnierzy. Janina Patałuch w styczniu 1945 r. otrzymała awans do stopnia sierżanta i kilka dni urlopu. Postanowiła w tym czasie zobaczyć się ze swoimi krewnymi w Lubyczy Królewskiej. Rodzice i siostra Adela byli jeszcze na Syberii. Jechała przygodnymi samochodami wojskowymi. Niektóre odcinki przemierzała na piechotę. Niedaleko Lubyczy szła przez las. Napadli na nią banderowcy. Zabrali pistolet - „piątkę”. Chcieli ją rozstrzelać, ale ktoś się ujął za nią. Z rodziną nie spotkała się. Wróciła do jednostki w Warszawie, skąd przenieśli ją w kierunku Bydgoszczy. Brała udział w walkach o przełamanie umocnień Wału Pomorskiego. Sztab dywizji kilka razy był w niebezpieczeństwie i w bezpośrednim zagrożeniu. Jego ochrona miała odpowiedzialne zadanie, dochodziło do potyczek z Niemcami.*

*Po przełamaniu Wału Pomorskiego dywizja przesuwała się na zachód w kierunku Odry. Dowódca armii, gen. Popławski, wydał rozkaz wycofania kobiet z pierwszej linii frontu podczas forsowania Odry. Na kilka dni sierż. Janina Patałuch została oddelegowana do polowego szpitala.*



Było tysiące poległych i rannych – kolejne krwawe żniwo wojny. Po przejściu dywizji na lewy brzeg Odry powróciła do stałej służby w ochronie sztabu. Znad Odry wyruszyli w kierunku Łaby. Koniec wojny zastał ich 12 km od Berlina. 2. Dywizja nie brała udziału w szturmie, ale była blisko. Zabezpieczała ten szturm. Ale już 9. maja Janina Patałuch pojechała do Berlina. Miasto było zniszczone, ale nie tak, jak Warszawa. Na Reichstagu wisały flagi zwycięzców. Na ulicach wielu żołnierzy radzieckich i polskich święciło zwycięstwo.

20. września 1945 r. sierżant sztabowy Janina Patałuch została zdemobilizowana (rozkaz MON nr 0181).

Za wzorową służbę i męstwo, którym wykazała się na froncie, odznaczona została wieloma medalami bojowymi, polskimi i radzieckimi, m.in.: Za Warszawę, Za Odre, Nysę i Bałtyk, Za Berlin, Za Zwycięstwo.

W lecie 1946 roku wrócili z Syberii rodzice i siostra.

W 1948 r. wyszła za mąż. Mąż, Józef Nobis, porucznik WP, pochodzi z Zagłębia Dąbrowskiego. W czasie wojny był w 2. Armii WP. Po zakończeniu działań wojennych brał udział w walkach z UPA, został zawodowym oficerem. Służba w wojsku wymagała stałej jego dyspozycji. Mieszkali w Bochni. Janina zajęła się wychowaniem dzieci. Dopiero w 1964 r. mogła podjąć pracę. Pracowała przez 7 lat jako kosmetyczka w PSS „Społem”. Zaangażowała się też w działalności społecznej w Kole Rodzin Wojskowych, Lidze Kobiet, ZBoWiD, później w Związku Kombatantów RP i Byłych Więźniów Politycznych. Dużo czasu poświęcała na działalność wśród młodzieży i kobiet. Była członkiem zarządu Oddziału Miejskiego ZBoWiD w Bochni.

Mieszka z mężem (obecnie w randze pułkownika w stanie spoczynku) w Bochni. Ma dwie wspaniałe, wykształcone córki: Aldonę (1949) – mgr. prawa, prokuratora i Annę (1956) – lekarza stomatologa.

*Na podst. relacji Janiny Nobis, dokumentów personalnych,  
art. Jerzy Steinhauf - Dziennik Polski 8.03.1972,  
art. Ryszard Lis - Tarnowski Magazyn Informacyjny (TEMI) 17.05.1987*



Dziennik Polski

1987

1987 - 17 maja 1987 r.

Z Sielc do Berlina

WOJNA NIE JEST DLA KOBIEC

RYSZARD LIS

Wojna śmiertelnym walkem przetrwała się po łosach polskich rodzin. Zebrała okrutne żniwo, którego pokłosie zbierane jest do dzisiaj. Dawni bohaterowie bitewnych zmagani, to dziś schorowani i pozbawieni sił ludzie. Czas bohaterów minął bowiem dawno, a ludzka parność jest zawadna. Doznała tego także Janina Nobis z domu Patałuch z Bochali, dziewczeczka słynnego Batalionu Kobiecego im. Emilii Platter, I Armii Wojska Polskiego.

"Wojna nie jest dla kobiet" - mówi dzisiaj. - Kobiety nie są stworzone do zabijania. Wojsko to nie służba dla nas. Trudno jest w 40-kilometrowym marzu, z pełnym plecakiem i z "speszem" na ramieniu. Pamiętaj, że padliśmy ze zmęczenia. Były takie przemarsze podczas których zasypiałymy w szeregu. Słyszymy trzymając się za ręce. Dwie skrajne w czołkach czuwały, a pozostałe dwie spały. Przeszliśmy od Sielc do Berlina setki tysięcy kilometrów na własnych nogach, w mroź, śniegu, deszcz i tuż przed zabiłymi na tuszące zabitych i rannych. Z naczatku odwracaliśmy

Europa. Mnie, wraz z 90 innymi, skierowano do szkoły podoficerskiej. Uczono nas opatrzenia rannych, obsługi telefonów i radiostacji, a także obsługi karabinów maszynowych, a nawet paruczynowic, bo przecież nie wiadomo było, gdzie zostaniemy skierowane. Cała kompania szkolna mieszkała w jednej potężnej ziemiance, którą zresztą same wykonaliśmy. Trudny obozowego życia znaliśmy w miarę dobrze".

Ale te trudy odbyły się na zdrowiu kapral Janiny Patałuch. Zamieszkała pod Lenino, z zapaleniem płuc trafiła do szpitala. Po powrocie została przydzielona do II Dywizji im. H. Dąbrowskiego, która się właśnie formowała. Była najpierw dowódcą drużyny w samodzielnej kompanii kobiecej, którą dowodziła kpt. Nadia Bonder. Głównym zadaniem kompanii była ochrona sztabu dywizji w trakcie walk Janina Patałuch awansowała do stopnia sierżanta i stanowiska zastępcy szefa kompanii. Przeszła cały szlak bojowy II Dywizji Piechoty, od Sielc przez Smoleńsk, Zytomierz, Berdyczów, Równa, Lublin, Puławę, Warszawę,

to. Niemcy uparcie bronili przeprawy przez Wisłę. Aby dodać odinogi żołnierzom dowódcą naszego 5 pułku piechoty płk. Szabłowski wybrał 10 fizjoterapeutów - podoficerów i przydzielili do poszczególnych kompanii. Wskazyaliśmy współpracowników z młodzieżą. Wtedy spotkałam Wojciecha Jaruzelskiego, który w stopniu podpułkownika był wówczas dowódcą kompanii sztabu pułku".

Dywizja wykrawiała się w tych walkach, dlatego skierowano ją na odpoczynek pod Warszawę. Przygotowywali się do jej zdobycia. Jesienią zima były bardzo nieprzyjemne. W styczniu 1945 roku panowały wielkie mrozy. Dziewczęta marzyły w drucianych, pełnionych służbę wartowniczą lub ćwicząc przed szturmem Warszawy.

"10 stycznia wieczorem wyszliśmy nad brzeg Wisły. Była ściana lodem. W nocy padł rozkaz do przeprawy. Przeszliśmy po lodzie na Zaitbörz Sztab II Armii rozlokował się w Cytadeli, my stanowiliśmy jego ochronę. Potrzebny nam był sztab Warszawy. Był to niesamowity widok. Kiedy się rozciągnęło zobaczy-

Wojna zbierała kolejne krwawe żniwo. Później znówiłyśmy do naszej stałej służby, jaka była ochrona sztabu naszej dywizji. Znad Odry ruszyliśmy w kierunku Łaby".

Na zachód od Berlina sierżant Janina Patałuch przeżyła jedną z niewielu zabawnych przygód. Dowódca oddziału topograficznego wysłał ją do sztabu I armii 10 aktualne mapy terenu. Wytrzymał, iż sztab znajduje się niedaleko jeziora. Pojchali, jest jezioro, stajonuje też jakaś wojsko. Podjeżdżają bliżej, patrzy, a to... Amerykanie, polscy żołnierzy. Szczególnie jednak zainteresowała ich kobieta w mundurze. Któryś z Amerykanów próbował się porozumieć łamaną polszczyzną. Reszta chciała na pamłaję to orzełka, to guziki. Odcięli jej się pokazać w sztabie? Kierowca znalazł w samochodzie zapasowe guziki. Zapięła je jakoś przy pomocy zapal-

Dzień zwycięstwa zastał Janinę Nobis 12 kilometrów od Berlina. Jej dywizja nie brała udziału w szturmie. Ale była blisko, zabezpieczała ten szurm. "Po kilku dniach pojechał do Berlina - wspomina. Miasto było zniszczone, ale nie tak, jak nasza Warszawa. Na Reichstagu w-

siały floty zwycięzców. Na murach widniało tysiące napisów. Po ulicach chodziłi radowani radzacy i polscy żołnierze. Swoicliście zwycięstwa. Były to radosne chwile przepojone jedynak smutkiem, że takim ogromnym wysiłkiem i krwią zostało odepione. Wspominaliśmy wówczas tych wszystkich, którzy walczli razem z nami, a których nie było bo pozostali gdzieś pod Puławami, za Warszawą, na Wale Pomorskim, nad Odrą i tu, niedaleko Berlina".

Młoda dziewczyna po wojnie, bez żadnego przygotowania, bez zawodu, została polonistką sama sobie. Nigdy jednak nie chciała obcinać kuponów ze swojej żołnierskiej przeszłości. Tak jest i dzisiaj, gdy jest schorowana i potrzebująca pomocy. Tak, jak na froncie, zaczęła walczyć o swe miejsce w życiu. Imiała się różnych zawodów, w końcu została manicurzystką i przez wiele lat pracowała w gabinecie kosmetycznym bocheńskiej PSS. Jej ręce, które tak dobrze umiały posługiwane się bronią, dbały też o piękno innych kobiet. Wyszła za mąż, wychowała dwie córki Aldona i Anne, które ukończyły studia. Mimo kłopotów i tę drugą walkę z codziennością wyprawa, jak tamta, choć - jak twierdzi - wojsko nie jest dla kobiety.



ropkach, w mroź, śnieg, deszcz i spiekocie. Patrzyliśmy na tysiące zabitych i rannych. Z początku odwracaliśmy głowy. Ale przecież trzeba było pomagać, ratować rannych. Człowiek narzec do widoku śmierci może się przyzwyczaić. Wojna to tragedia na sprawa. Pozostawia na człowieka skazę. To, co się przeżyło ma wpływ na późniejsze życie. Dlatego wolaliśmy wojna i wojenka nie są dla kobiet".

Coż, skoro życie Janiny Patalskiej potoczyło się tak właśnie, a nie inaczej. Została żołnierzem Wojska Polskiego, bo taka była potrzeba tamtego wojennego czasu. Miał 19 lat, kiedy z dalekiej wsi Krutoj Klucz pod Krakowem, przyjechała w maju 1943 roku do obozu z Sielenich nad Oka, w którym formowała się I Dywizja im. Tadeusza Kościuszki. Była w pierwszym transportie dziewcząt wstępujących do "Piaterówek". "Radość panowała ogromna — wspomina — kiedy zobaczyliśmy polską flagę i polskie mundury. Póśniej w oprómnym trudzie zdobyliśmy własną wiedzę i umiejętności. Pokonywałyśmy wszystko z ochotą. Wiedziałyśmy, że musimy umieć obsługiwać jak najwięcej, aby pokonać zniszczonego

wojny i zwycięstwa. Od Sielenich przez Smoleńsk, Znamierza, Berdyczów, Równę, Lublin, Puławę, Warszawę, Bydgoszcz, Waj, Pomoraki, Odrę... do Berlina.

"Pierwszy chrzest bojowy przeszedłam w Kłoboczach — wspomina. — Płynęłam z tablicami dokumentów, kiedy hitlerowskie bombowce zatakowały stację kolejową. Stał na niej właśnie wojskowy transport z amunicją. Rozpętało się prawdziwe piekło na ziemi. Zginęło tysiąc żołnierzy radzieckich. Ja zostałam ranna odłamkami w obu nogach. Nie mogłam zejść z posterunku i schowałam się do schronu. Z początku, w ferworze wybuchów, nie znuwałam, że mam mokro w buszach, zobaczyłam, że to jest krew. Rany nie były groźne. Szybko się zagoiły. Zaś w Lublinie widziałymy tysiące zabitych niemieckich żołnierzy. Takie widoki potarzały się wszędzie tam, gdzie toczyły się większe walki".

Dywizja przeszła swój chrzest bojowy w sierpniu 1944 r., podczas próby forsowania Wisły pod Puławami. W tych walkach, trwających kilka dni, brały również udział fizylierki. Walki były niezwykle żaarte — wspomina pani Janina. — Wielu naszych żołnierzy, w nich zginę-

łymi na zbiorzoną Warszawę. Był to niezmówny widok. Kiedy się rozwidniło zobaczyliśmy szkielety domów. Histerycy pozostawali po sobie zniszczeni. Nasza dywizja za udział w walkach o wyzwolenie stolicy otrzymała nazwę "Warszawsko". Zapierała bóg wierzem za zdobycie miasta ogromną dającą krwawość żołnierzy".

Potem ruszyli w kierunku Bydgoszczy i Waju Pomorskiego. W walkach o przelamanie tego umocnienia II dywizji znalazła się w trudnej sytuacji. Omal nie została opanowana. Z każdej strony motana się było spodziewać ataku. Sztab dywizji kilka razy był w niebezpieczeństwie i w bezpośrednim zagrożeniu. Jego ochrona musiała stać się częścią potyczki z wrogiem. Dywizja przeżyła umocnienia Waju i ruszyła na zachód, w kierunku Odrę. Byli już blisko Berlina. Zbliżał się koniec wojny.

"Wszyscy o tym mówili — wspomina Janina Nobis. Być może właśnie dlatego dowódca dywizji gen. Popławski wydał rozkaz, aby kobiety w czasie forsowania Odrę wycofać z pierwszej linii frontu. Na kilka dni skierowano nas do polowych szpitali. Opatrywaliśmy tysiące rannych. Wdzieliśmy tysiące poległych.



W wyzwolonym Berlinie. Kpr. Jan Pekała

1945

ZAWACKIEJ



# Ręce kobiety

**O**d Lenina do Berlina. Mówi wszystkim jako hasło wyzwalające wiele refleksji o tym naszym wczoraj, którego zawdzięczamy — nasze dzieci. Nie mówi nie o pojedynczych kobietach, którzy swym czynem zbrojnym pisali i napisali epopeję narodową, przeszedł setki kilometrów od małej białoruskiej wsi o wielkiej nazwie do zamienionej w kupę gruzów stolicy „Wysiadł-niejsi III Rzeczy, a po drodze Polskę wyzwolili. Znała epopea również kobiece biografie bojowe...

Pani Janina mieszka w Bochni. Po mężu Nobisowa, z domu Patałuch. Pracuje w gabinecie kosmetycznym, jest manicurzystką. Dba o piękno cudzych rąk, z których podobno można sporo wyczytać. Sama ma piękne ręce, o delikatnych, smukłych palcach. Trudno uwierzyć, że wówczas dzie-



mendy Wojewódzkiej Milicji Obywatelskiej, gdzie niebawem będzie pracować. Lepiej zatem nie narzązać się i dalego — choć reportera przywiodła w te progi innego rodzaju ciekawość — należało z uwagą wysłuchać wykładu na temat najnowszych tendencji w światowej kryminologii.

**C**zyli to widać sugestywnie skoro także ojciec niedawno po wzięciu rozbratu z mundurem, po przejściu na emeryturę wybrał się prawo studiować. W sobotę i niedzielę były właśnie zajęcia na uczelni ślad nieobecność w domu pana Józefa. Ale oto już pani Janina się ujawniła. Na stole pojawiło się trzy ciwielki kopytku. „Nie wiem czy nie zwietrzała, od roku chyba porzucamy sobie po kieliszeczku”.

Janina Patałuch pochodzi z Lubyczy Królewskiej. Dawniej było to województwo lwowskie, obecnie rzeszowskie. Mundur wojskowy przywdziała w obozie nad Oką jako jedna z pierwszych. Dotarła tam ze wsi zagubionej w tajdze za Irakućkami! Budowała drogę przebiegającą w linii prostej. Złobili na nawierzchni dwa rowki zalewając je wodą, pod wpływem mrozu tworzyły się podwójne pasy lodowe. Koniom było lżej ciągnąć sanie. Wcześniej do armii poszli bracia Piotr i Stanisław. Służyli pod Andersem. Przeszli cały szlak od Iranu aż do Babilonu. Walczyli pod Monte Cassino. Piotr ożenił się zaraz po wojnie i osiadł w Argentynie, Stanisław wrócił w strony rodzinne i obecnie w Lubyczy prowadzi gospodarstwo.

Ta gdaź się wspomnieć o jeszcze jednej kobiecie, O Zuzannie, matce...

dy jednak znosila z ochotą. Znosili je wszyscy, którzy zewsząd do polskiego obozu nad Oką trafiali. Tam była cząstka Polską Tworzyli ją oni, dawni tułaczki i swymi czynami bojowymi mieli tę cząstkę nieść z sobą i powiększać aż do rozmiarów ratuset tysięcy kilometrów kwadratów wch miedzy Bugiem a Odrą, pomiędzy Tatrami a Bałtykiem.

Jechała na front pod Lenino, ale zdążyła się ciężko choroba: zapalenie płuc; szpital polowy; wyzdrowienie i zamieszanie w Dywizji im. Tadeusza Kościuszki — dywizja druga, której pozostała wierna aż do zakończenia wojny. Chrząst bojowy przechodziła pod Puławami. Miał forsować Wisłę. Ciężkie zadanie.

**D**rogę do Berlina pokonała właściwie piechotą, był tylko jeden od-cinek marszu zmotoryzowanego. Pe-pesza, kaptak sapereska, hełm i ple-sze. Tęczyły się za ręce, w każdym szereggu dwie fizykierki skrajnie czu-wały, a te w środku spały idąc. Pierwsza próba forsowania Wisły zakończyła się niepowodzeniem. Ale dotarła wreszcie do Pragi, a nastę-pnie do Warszawy. Chciało się tam dojść jak najwcześniej...

Kobiety w mundurach i hełmach z pias-towym orłem — „Płaterówki” nie u-stępowały w dalszodziej meczym: „Moją serdeczną przyjaciółką była klie-rowca. Prowadząc samochód z amuni-cją zjechała nocą na stronę niemiecką. Jakurś szczęśliwym trafem nikt jej nie zauważył, zawróciła i znalazła się wśród swoich”.

Pani Janina Patałuch, matka w stopniu sierżanta i sierżantem poro-





Fot. J. Pleśniakiewicz

żyły one „pepesze”, bo pani Janina była fizylerką, a wcześniej karzowała las daleko za Irkuckiem, gdzie wcześniej chyba ludzka stopa nie stała.

Wizyta reportera była niespodziewana. Najpierw poznałem męża, Józefa Nobisa, też wojskowego, podpułkownika w stanie spoczynku, rodem z Zagłębia, który jest kombatantem z Armii Wojska Polskiego. Wojna dla Józefa Nobisa skończyła się dopiero w czterdziestym dziewięćtych: był bowiem w Bieszczadach, walcząc z bandami UPA. Przy nim kończył swe bohaterskie życie generał Karol Swierczewski.

Poznałem się z Józefem Nobisem na spotkaniu wybornym w Iloczynie. Zabierał głos w dyskusji, mówił ciekawie. Podpowiedział mi, że jego żona była jednym z tych tułaczy, którzy trafili do Sielca nad Oką, gdzie pośród namiotów powiewała białoczerwona flaga. A ja właśnie szukałem tematu na Dzień Kobiet. Zapowiedziałem swoją wizytę w domu państwa Nobisów: głowa rodziny mażonke i stąd zaskoczenie w niedzielnym przedpołudniu.

Pani Janina zrzuciła się nie ujawniła; honory gospodyni domu pełniła więc tymczasowo starsza córka Aldona, sposobiąca się do magisterium na wydziale prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego. A ponieważ jest ona osobą roznówną, dowiedziałem się mnóstwa ciekawych rzeczy z dziedziny kryminalistyki, bo w tym właśnie zamierza się pani Aldona specjalizować. Jest stypendystką Ko-

gospodarstwo.

Tu sędzi się wspomnieć o jeszcze jednej kobiecie. O Zuzannie, matce Janiny, Piotra i Stanisława. Podczas wojny otrzymywała listy frontowe od swych dzieci. Piotr i Stanisław powierali się po świecie, nie ze swej woli nadkładali drogi do Polski. I nigdy do niej z karabinem w dłoni nie dotarli. Dotarla Janina, fizylerka z Dywizji Piechoty odróżzonego Wojska Polskiego. Matka wczytywała się w listy i plakała. Nie liczyła na to, że wojna oszczędzi jej dzieci, a trudne przeżycia ją oszczędzą. Tymczasem wszyscy przeżyli, pani Zuzanna dobiła. Powoli dziesięćdziesiątki i cieszy się jak najlepszym zdrowiem. „Dużo jest zdrowia od mnie” – powiedział pani Janina, razając satwę śliczą i z wyrzutem, bo jej zdrowie nie najlepsze. Trudny wojażki dają znać o sobie. Kilkuletnia praca w tajdze również.

Opowiada swą bojową biografię cudośnie śpiewnym akcentem. Opowiada szczerze tak, jak to było naprawdę, bez przyozdabia i bez dorabiania legend. Tyle to już lat minęło, a nikt poza najbliższymi nie pytał jej o to. Wyruszyła ze wsi Krutoj Klucz, dotarła do Rotunia, gdzie był punkt zborny. Stamtąd odjechał transport Polaków, dla których ona niepodlega Polska stała się przagnieniem, już nie pozabawionym szansy zaspokolenia.

W Sielcach porzuciła łachmany, dostała mundur. Ten, wyjściowy, gabardynowy jest w szafie do dnia dzisiejszego. Tak jak każda kobieta ubolewa, dostzegając ślady moli. Otrzymała w Sielcach przydział do Batalionu im. Emilii Plater. Skierowała ją do szkoły podoficerskiej, którą ukończyła w stopniu kaprala. Pamięta przysięgę jakby była ona wczoraj. Przeszła twardo szkolenie. Jego tru-

swobad”.

Pani Janina kończyła wesoła w stopniu sierżanta i sierżantem pozostawała. Nie odcina kuponów od swej żołnierskiej przeszłości. Z nikim nawet o tym nie rozmawia. Bo z kim niby? Obie córki Aldona i Anna znają to na pamięć, a mają własną drogę bojową przeszłości, choć inną niż matki. On zakrywał w Zagłębiu, ona na Syberii.

W Warszawie w styczniu czterdziestego piątego dostała urlop. Pozostawiała, jechać w rodzinne strony. Matka Zuzanna i młodzież o 9 lat siostra Adela, bo w tej rodzinie obowiązuje zasada, że wszystkie kobiety mają imiona, zaczynające się na „A”. Były także w Wieliczce. Aż w Lubyczy Królewskiej pozostawała dalsza rodzina. Wędrowała tam na nogach i przygodnymi samochodami wojskowymi. Do celu pozostało jeszcze kilka kilometrów. Szła przez las. Przy pasie miała pistolet. Napadli banderowcy. Z broni nie próbowała nawet czynić użytku. Cóż znaczyła bowiem marna „piątka” wobec chmary bandziorów? Chcieli rozstrzelać, ale ktoś tam się ujął. Zabrali – kuferka „trofejne” szalami. Z rodziną się nie spotkała. Już po wojnie, w Kielcach wracając z kina wspólnie z koleżanką została napadnięta przez NSZ-towców. Uważali, że mają większe prawo do polskości, do patriotyzmu od tych, co idąc ze wschodu wyzwolili Polskę.

...A kiedy przyszła pora opuścić gościnne progi domu pani Janiny zczyłem jej powódzenia w pielęgnowaniu licznych kobiecych rąk: by więc te już nigdy więcej nie musiały broni dolykać.

WAWACKIE



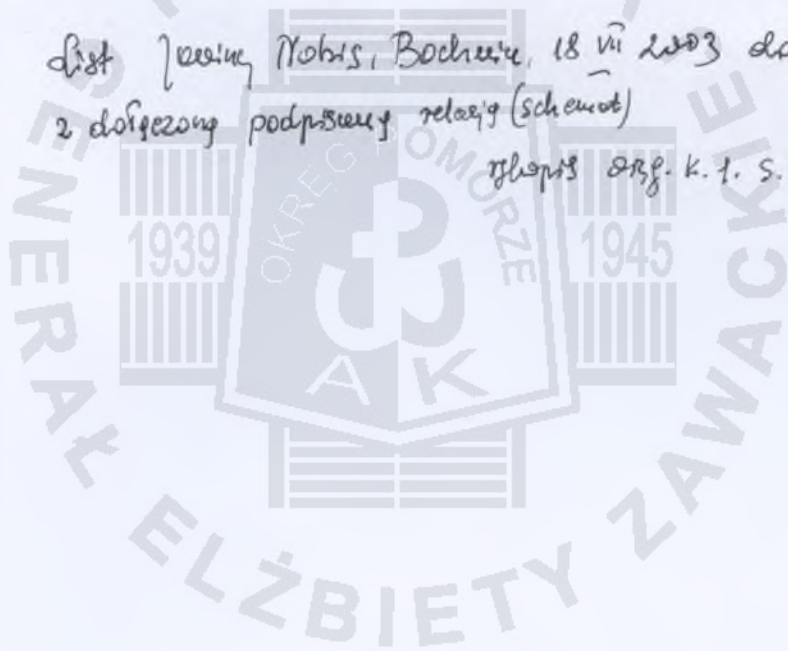
## IV Korespondencja

List Jerzy Nobis, Bochówca dn. 29 iii 2003  
do koleżanek kombatanek (H. Szelencz, Ady Zimustkiej)  
złapis org. k. 1. s. 1-2

List Henry Szelencz, Elsen, 8 vi 2003 do Anny Rojewskiej,  
Arch. WSK złapis org. k. 1 s. 3

List Anny Rojewskiej, Tomii, 14 vi 2003 do Jerzy Nobis, Bochówca  
mps kopie k. 1. s. 4

List Jerzy Nobis, Bochówca, 18 vi 2003 do A. Rojewskiej  
z dołączoną podpisaną relacją (schemat)  
złapis org. k. 1. s. 5





Bochnia, dn. 29.03.2003 r <sup>IV/1</sup>

## Wielce Szanowne Koleżanki - Kombatantki:

Nybażcie, że dopiero teraz przesyłam  
Wam „to wszystko” a nie dwa lata temu.  
W owym okresie stan mojego zdrowia po-  
gorszył się bardzo poważnie i wymagał  
dłuższego leczenia szpitalnego. Ostatnio  
porządkując całość mojej dokumenta-  
cji z okresu drugiej wojny światowej i po jej  
zakończeniu odnaleziałam Wam pismo  
wraz z ankietą i postanowiłam tą drogą  
nawiązać z Wami kontakt. Zgodnie z  
Wamym piśmie przesłane dokumenty  
jak sądy, stanowić będą małą część  
mojego kombatantkiego archiwum.

Zatęchłe zdjęcia (fotokopie) są ponumero-  
wane na odwrocie i opisane w oddzielnym  
zestawieniu, natomiast kserokopie arty-  
kułów prasowych na temat mojego ży-  
cia, mojej rodziny - nie komentuję.  
Proszę tylko podkreślić, że wraz z mężem -  
kombatantem (płk. z Armii WP) permanentnie  
uczestniczyliśmy intensywnie w działal-  
ności spotkaniowej z młodzieżą szkolną  
i miejscowym społeczeństwem.

Aktualnie stan mojego zdrowia z uwagi



na wiek nie pozwala na dalszą, społeczną  
pracę. Choruje od dawna na osteoporozę, ma  
miedowład krwicyrn dolnych i inne towarzy-  
szą temu wielką chorobę, a zwłaszcza nerwice.  
Stąd też sama obecnie wymagam pomocy  
drugiej osoby.

Prosię również o adresy moich kole-  
żanek co niniejszym czynię:

1. Zofia Aleksandrowicz  
ul. 5

53-530 Wrocław.

2. Stefania Pertner  
ul. 1

91-347 Łódź

Podziwiam Was ~~za~~ serdecznie i ży-  
czę, dalszej owocnej pracy na tej ziemi.

Yanina Dobis

Mój aktualny adres:

Yanina Dobis  
ul.

32-700 Bochnia

tel. dom.



|   |                  |
|---|------------------|
| <b>FUNDACJA</b><br>"Archiwum i Muzeum Powstania<br>Armii Krajowej oraz Wojskowej Służby Muzek"<br>w Toruniu |                  |
| Wpłynęło dnia:  | 13.06.03         |
| L. dz.  | 2883/1956-612/03 |
| Załączniki:   |                  |
| Referent:   |                  |

lo-wa 8.06.2003v

Miła Pani Aniu!

Posyłam aukcję, życiorys, zdjęcie oraz artykuły z czasopism kol. Janiny Nobis. z ogromną prośbą o założenie teorii. Pomniadam Panią Kwikowską aby zadziałała na nią fizyk. P. Kwikowska teraz nie pojedzie do Torunia bo nie ma z czym. Ja będę miała przyjemność że to znajdzie się w Toruniu wreszcie.

Posyłam również swoje dokumenty z prośbą o dotarczenie do twojej teorii

Przepraszam bardzo, że tyle kłopotu Pani Nobis z tymi dokumentami.

Jadę za parę dni do Sulechowa do swojej koleżanki to 10 km od Zielonogóry odwiedzę Włodanin Janeczkę.

Ściskam b. serdecznie Panią

z pozdrowieniem

Małgorzata Seelenicz



13/4

FUNDACJA  
"Archiwum i Muzeum Pomorskie  
Armii Krajowej oraz Wojskowej Służby Polek"  
87-100 Toruń, ul. W. Garbary 2  
tel.: 65-22-186, e-mail: archAK@um.torun.pl  
REGON 870502736

## MEMORIAŁ Generał Marii Wittek

L. dz. 3525/WSK-412/03 Kopyki

Toruń, dnia 14 07 2003r.

Pani Janina Nobis  
ul.  
32- 700 Bochnia

Szanowna, Droga Pani,

Jestem dokumentalistką w Dziale Wojennej Służby Kobiet, które jest drugim działem Fundacji „Archiwum Muzeum Pomorskie Armii Krajowej oraz Wojskowej Służby Polek” w Toruniu. Archiwum WSK gromadzi dokumenty kobiet-żołnierzy z różnych formacji walczących na frontach II wojny światowej, mieszkających na terenie całej Polski i Zagranicą. Uprzejmie informuję, że Pani Hania Szelewicz z Warszawy, która od kilku lat współpracuje z naszym Archiwum, przysłała dokumenty Pani dotyczące służby wojennej w I Armii WP. Na podstawie tych dokumentów w Archiwum WSK została założonateczka osobowa na Pani nazwisko panięńskie Patałuch Janina, zam. Nobis, o numerze inwentarza 3457/WSK. Bardzo się cieszę ponieważ jako dokumentalistka zajmuję się opracowywaniem dokumentów kobiet - żołnierzy I i II Armii WP i zależy mi na nowych kontaktach z kombatantkami. Relacja jest napisana bardzo dobrze, interesująco, ale brakuje Pani podpisu i daty. Relacja własna jest najważniejszym dokumentem, dlatego serdecznie proszę o własnoręczny podpis i przysłanie do naszego Archiwum. Zapoznałam się też z treścią artykułów o Pani losach wojennych i życiu rodzinnym. Jestem pod wrażeniem. Piękne są także fotografie frontowe, które wzbogacają nasze zbiory fotograficzne LWP. Bardzo Pani dziękuję za wszystko. Podała też Pani dwa adresy koleżanek do których zwrócę się z prośbą by zechciały napisać swoje relacje. Wysłałam Pani materiały informujące o działalności Fundacji i Memoriału generał Marii Wittek. Mam nadzieję, że nasze kontakty będą przyjazne. Z całego serca pozdrawiam, życząc wiele zdrowia, szczęścia dla Pani Rodziny, zapraszam do współpracy z naszym Archiwum.

Z wyrazami głębokiego szacunku

Anna Rojewska  
Dokumentalistka Działu: Archiwum WSK  
Wojennej Służby Kobiet



**FUNDACJA**  
 "Archiwum i Muzeum Pomorskie  
 Armii Krajowej oraz Wojskowej Służby Polek  
 w Toruniu"

Wpłynęło dnia: 23.07.2003  
 L. dz. 3573/054-412/03  
 X.K.C.  
 Załączniki:  
 Referent:

Bodnia, dn. 18.07.2003 r

Fundacja

"Archiwum i Muzeum Pomorskie  
 Armii Krajowej oraz Wojskowej  
 Służby Polek"

Dział Wojskowy Służby Kobiet.

Szanowna Pani Anno!

Nzażyczeniu zwracam Pani podpisana, ankietę (str 3 i 4). Jednocześnie w miarę swojej kondycji fizycznej będę utrzymywać z Fundacją stały kontakt.

O ile by Pani, interesowało posiadanie w Naszym archiwum relacji filmowej Telewizji Polskiej (Oddział w Krakowie), nagranej ze mną w spotkaniu w moim mieszkaniu - to proszę Pani kopię tego filmu. Jest to relacja (słowo i wizja) z mojego życia w wojsku i w cywilu.

Porostaje z szacunkiem:

Jasmina Stobis

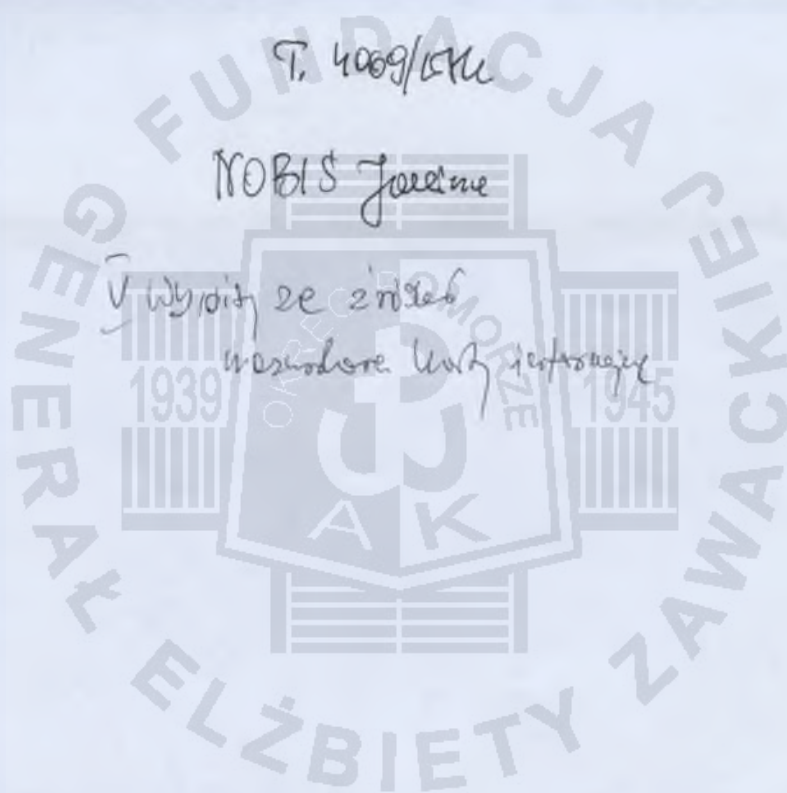


T. 4009/15K

LCP

NOBIS Jacek

Wzrost 22 zrost  
maszyna 1000 1000





✓ T. 4069/456 1. Armia WP

Nobis Janina sierż. (1923)

skierowana do Samodzielnego Batalionu Kobiecego, potem skierowana do szkoły podoficerskiej, na której uczono: opatrywania rannych, obsługi telefonów, obsługi karabinów maszynowych i pancernoznosc. Z kompanią fozylierek trafiła pod Lenino, potem trafiła do 2. Dowizji Piechoty im. H. Dąbrowskiego, do kompanii fizylierów, z którą przeszła szlak bojowy aż do Berlina. Była ranna. W XI 1944 przeniesiono ją do wydz. sztabu 2. Dywizji Piechoty. Zdemobilizowana we wrześniu 1945.

Źr. Maria Wójcik, Kobiety – żołnierze 1. i 2. Armii WP – biografie i wspomnienia, s. 127 - 130

K.Wojt. 2011



i  
1

T. 4069/1584

LUP

NOBIS Józefa z ol. Potobuch

ur. w 1923r. Uole Wielka pow. Lubieszów

10 II 1890r. rodzina zochłca uszczona w  
Syberii. Piłke 19 lat widone do Władze Polskiego  
do i dyk. Pieloty im. T. Zwierzki. w 1943r.

20 IX 1945 Potobuch zostole zdemonstrowan  
w 1948r. Wszke ze urz ze por. A.P. Józefa Nobis

zob. Mat. czp. rel. T. 4069/1584

A. Dąb, 2014



Fundacja  
"Archiwum i Muzeum Pomorskie  
Armii Krajowej oraz Wojskowej  
Strzyby Polek"

ul. N. Garbary 2

87-100 Toruń

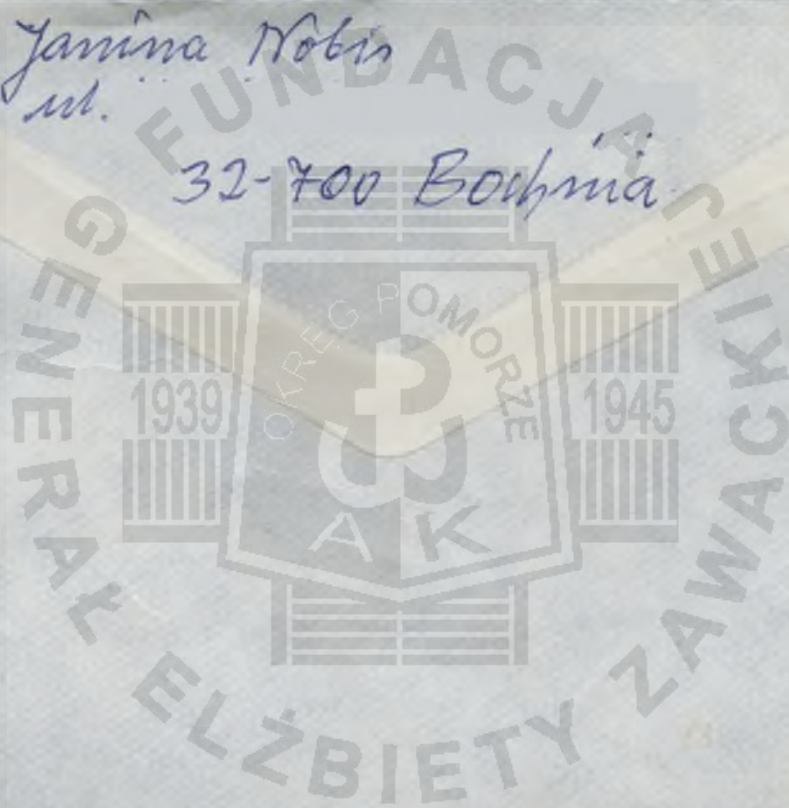
PRIORYTET





Jarina Nobis  
ul.

32-700 Bohmia





T. 4068/WSK

LWP

NOBIS Jazina  
2 cl. Patatuch

VI Fotografie

1. zdj. frontowe, okres szkolenia, Sielce n. Okę, repr. (10x15) szt. 1
2. z koleżanką szefem kompani, [b.d.] repr., (10x15) szt. 1
3. zdj. z współpracownikami sztabu 2 D.P. repr., (9x9,5) szt. 1
4. zdj. frontowe, między dublinem a Chełmem dubelshimz, [b.d.], repr., (10x15) szt. 1
5. wspólnie z kapelanem 2 D.P. ks. stawny mowicem 2 D.P. [b.d.], repr., (10x15), szt. 1
6. po zdobyciu Berlina 14 maja 1945r. repr., (10x15), szt. 1
7. Po demobilizacji w 1945r. [Kozle] repr., (10x15) szt. 1
8. Zaliczenie wojny w Kozlu przed trybunę stoją 2. ce Dyw. 2 Armii b.P. [b.d.] repr., (10x13), szt. 1

Z. Świtaj. 2014r. Dotychczasowy opis zdjęć przez Nobis



1. WSK 1

Jeżeli  
osobne

2. T. 4068

3. rozpr. 10x15

4. braki



5. NOBIS Jauiza z d. Patałach

6. N.M

7. braki inform.

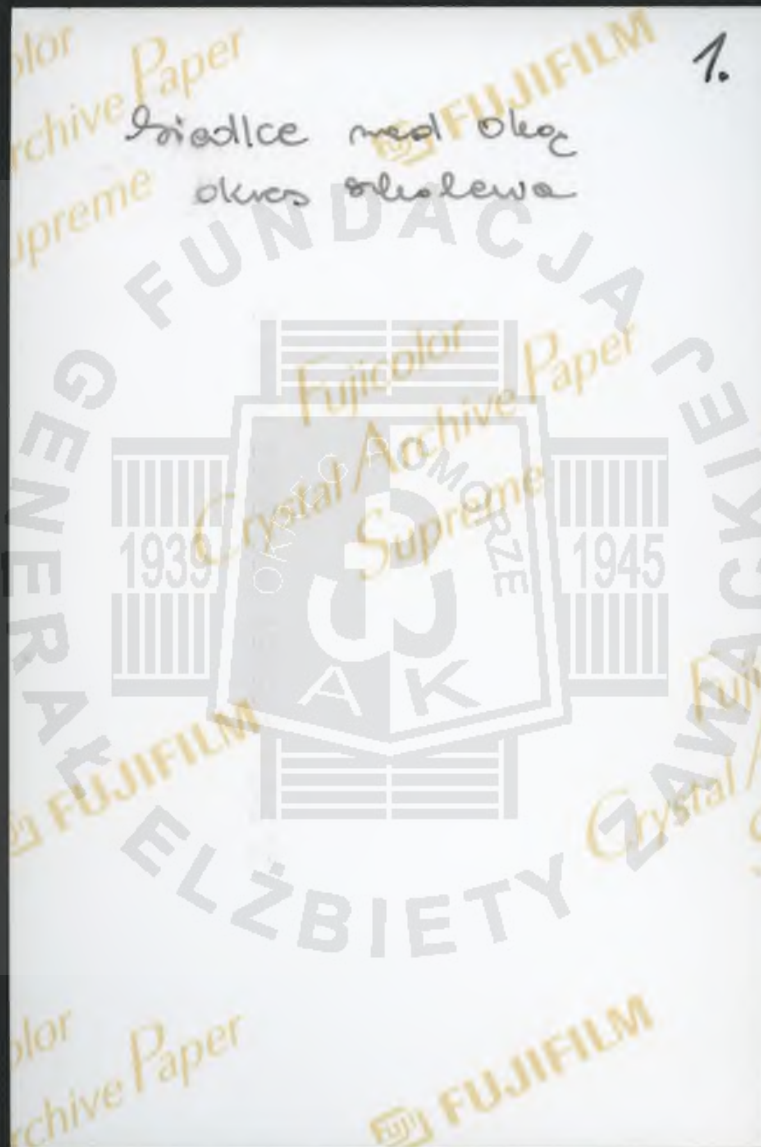
8. Uwagi: braki opisu fotogr.

oprac. Zofia Świtajda, 2016r.











2



PTK. NOBIS Janina  
z dr. Patałuch  
z koleżanką szefem kompanii





2  
zdj. z kolekcji  
gminy Inglot  
seferu kampani



ELŻBIĘTY ZAWACKIE



3



z współpracownikami  
sztabu 2 DP







4



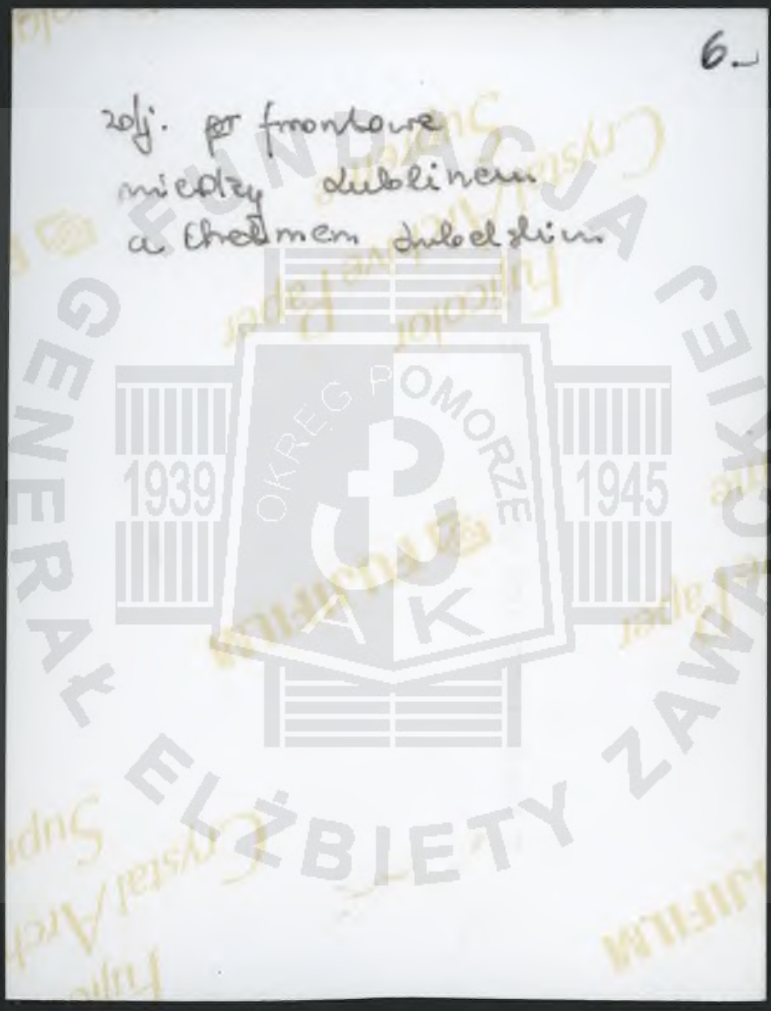
Zdję. frostowe, między dublineu  
a Arctmem dubelskim





6.

20j. p. frontowe  
między dublinem  
a Chelmen dubelkiem





5



Zdjęcie kapelana z 2 D.P. ks. Stawymowiczem

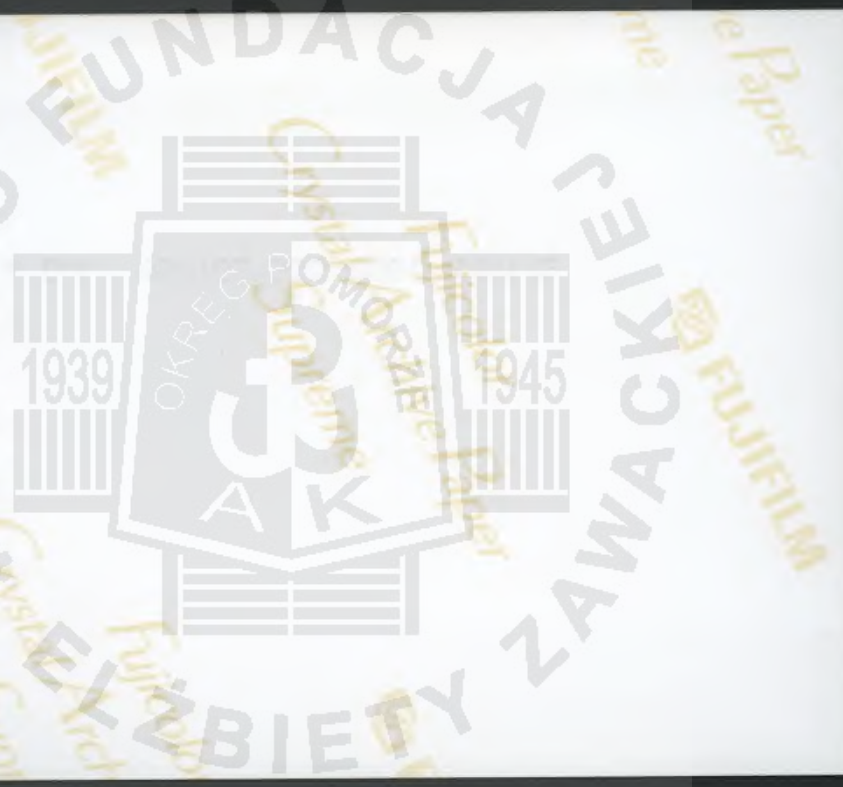






2dys. z kapelarem

2 DP ks. dawymowicz





6  
Po zdołgju Berlina 14 maja 1945r.  
pod pomnikiem Jaina NOBIS z kolejarzky





7.

po zdobyciu Berlina 14 maja 1845r.  
pod pomnikiem



Crystal Archive  
Supreme  
NIEKOL  
Paper

Crystal Archive  
Supreme

ELŻBIETY ZAWACKIE



7.



Janina Nobis

zof. z 1945r po demobilizacji

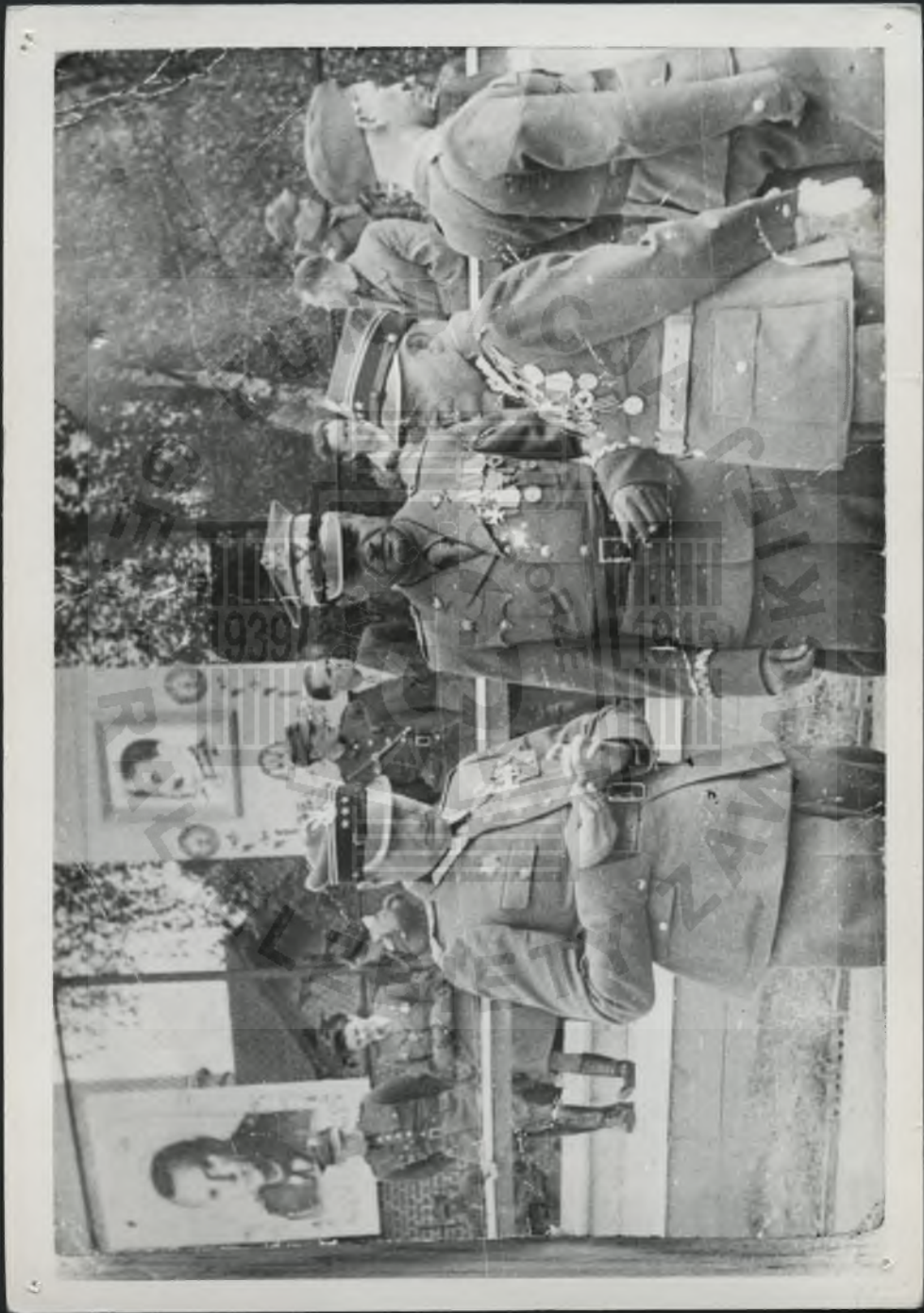




Zdjęcie z 1945 r.  
po demolewacji zabytku

8.







8 Zakonice wojsny w (Kozleu)  
pned trybunę staję 2-cia Dya. 2 Armii WP.



NOBIS Janina

